

**Artur Ochał**

Szczecin

## **Napad na Wiszniew (19 VII 1924 r.)**

Zwycięski koniec wojny polsko–rosyjskiej, zakończonej 18 III 1921 r. podpisaniem traktatu pokojowego w Rydze, nie rozwiązał problemu rosyjskich roszczeń do Kresów Wschodnich (Zachodnia Białoruś i Zachodnia Ukraina), które znalazły się w polskich granicach. Pomimo ratyfikacji traktatu pogranicze polsko–radzieckie nadal nie było rejonem stabilnym i bezpiecznym, zwłaszcza że władze Rosji Radzieckiej, a następnie Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR) nie zarzuciły planów przeniesienia „płomienia” rewolucji do innych krajów<sup>1</sup>. Rosja bolszewicka, mimo formalnego wytyczenia granicy i nawiązania stosunków dyplomatycznych, w rzeczywistości nie uznawała postanowień pokojowych i wszelkimi dostępnymi sposobami dążyła do destabilizacji sytuacji w Polsce. Osłabienie polskiej państwowości na Kresach Wschodnich stwarzałoby komunistom możliwość wywołania powstania białoruskiego lub ukraińskiego, a w ich konsekwencji przypuszczalnie rozpad państwa polskiego. Podsycanie konfliktów wewnętrznych i antagonizowanie antypolsko nastawionych mniejszości narodowych, niechących uznać postanowień pokojowych, stwarzało dyplomacji radzieckiej możliwość osłabienia autorytetu Polski na arenie międzynarodowej. Między innymi także na skutek starań radzieckiej dyplomacji opinia światowa zaczęła postrzegać Polskę jako źródło ciągłych zatargów (m.in. konflikt polsko–gdański, spory z Czechosłowacją, nieuregulowany stan wojny z Litwą) i zagrożenie dla pokoju w Europie. Dlatego granica wschodnia Rzeczypospolitej pozostawała w ciągłym zagrożeniu, tym bardziej że ze względów topograficznych była łatwa do przekroczenia, a niezwykle trudna do zabezpieczenia przed działalnością radzieckich grup dywersyjnych i miejscowych band rabunkowych<sup>2</sup>. Według ustaleń Andrzeja Peplńskiego w okresie od marca 1921 r. do kwietnia 1924 r. na terenach Kresów Wschodnich odnotowano aż dwieście pięćdziesiąt dziewięć

---

<sup>1</sup> Świadczą o tym m.in. tezy zawarte w programie *Jednolity front robotniczy*, uchwalonym na IV Kongresie Międzynarodówki Komunistycznej w Moskwie (5 XII 1922). W 1923 r. nastroje rewolucyjne zaczęły narastać m.in. w Bułgarii i Hiszpanii. Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR) został utworzony 30 XII 1922 r. Zob. dokument nr 70, *Jednolity front robotniczy*, 5 XII 1922, w: S. Sierpowski, *Źródła do historii powszechnej okresu międzywojennego, 1917–1926*, Poznań 1989, s. 277–286; tamże, dokument nr 71, *Deklaracja o utworzeniu ZSRR*, 30 XII 1922, s. 287, 288.

<sup>2</sup> W. Śleszyński, *Bezpieczeństwo wewnętrzne w polityce państwa polskiego na ziemiach północno–wschodnich II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2007, s. 296; P. Skubisz, *Wileńska Brygada Korpusu Ochrony Pogranicza w latach 1924–1937*, Szczecin 2009, mps, s. 19–26.

wypadków bandyckich inspirowanych z terenu Związku Radzieckiego. Andrzej Ajnenkiel szacuje, że tylko w 1924 r. było około dwustu antypolskich akcji dywersyjnych. Ich eskalacja nastąpiła w pierwszej połowie 1924 r. i związana była z radziecką akcją osłonową dla przewidywanej rewolucji komunistycznej w Niemczech. Bolszewicka kampania przeciwko Polsce przybrała różne formy, począwszy od działalności dyplomatycznej na forum międzynarodowym, przez antypolską nagonkę prasową, na atakach dywersyjnych na pograniczu kończąc. Ich celem były polskie zaścianki, dwory, plebanie, obiekty komunikacyjne, posterunki policji i wojska, a nawet kresowe miasteczka. Rabowano ludność, pozbawiano ją dobytku i żywego inwentarza, dochodziło także do gwałtów i mordowania mieszkańców. Szczególnie zagrożone były osady położone wzdłuż granicy, gdyż w większości wypadków bandy dywersyjne i rabunkowe wycofywały się na terytorium sowieckie pod osłonę Pogranicznych Oddziałów (PO) oraz wywiadu wojskowego (tzw. *Razwiedupr*) i politycznego (OGPU)<sup>3</sup>. Członkowie band dywersyjnych, mając oparcie w radzieckich instytucjach wojskowych, mogli w spokoju przygotowywać kolejne napady. Jak zauważa Paweł Skubisz, bezkarność sowieckiej dywersji stawała pod dużym znakiem zapytania stan polskiego posiadania na Kresach Wschodnich. Działania dywersyjne miały stwarzać za granicą wrażenie buntu ludności miejscowej przeciwko polskiej okupacji. Sytuacja ta związana była m.in. z uznaniem polskiej granicy wschodniej przez Radę Ambasadorów w marcu 1923 r. oraz podpisaniem protokołu o jej ostatecznej delimitacji w lipcu 1924 r.<sup>4</sup>

Warto zauważyć, że aktywność radzieckich grup dywersyjnych zbiegła się w czasie z likwidacją przez polskie władze jednostek wojskowej Straży Granicznej i przekazaniem ochrony granicy i bezpieczeństwa na pograniczu Policji Państwowej. Jak ocenia Wojciech Śleszyński, już pod koniec 1922 r. sytuacja na Kresach zaczynała się wymykać spod kontroli władz administracyjnych. Oddziały policji, oprócz pilnowania granicy państwowej, zostały skierowane do ochrony szlaków komunikacyjnych, przede wszystkim mostów i linii kolejowych. Mimo prób uszczelnienia granicy poprzez przydzielenie dodatkowych sił policyjnych sytuacja na Kresach się nie poprawiła, a liczba napadów, jaka miała miejsce w 1923 r. i na początku następnego utwierdziła władze w przekonaniu, że dla zapewnienia porządku i bezpieczeństwa konieczne stało się użycie jednostek wojskowych. 16 IV 1924 r. Rada Ministrów upoważniła ministrów spraw wewnętrznych i spraw wojskowych do przekazania specjalnych

---

<sup>3</sup> *Pogranicznije Otriady* (PO) — Pograniczne Oddziały — jednostki radzieckiej Straży Granicznej utworzone w 1924 r., podporządkowane NKWD; *Razwiedupr* — Zarząd Wywiadowczy Armii Czerwonej; OGPU *Objedinionnoje gosudarstwiennoje političeskoje upravlenie* — Zjednoczony Państwowy Zarząd Polityczny, radziecka policja polityczna działająca w latach 1922–1934, zajmująca się także wywiadem i kontrwywiadem. Zob. P. Skubisz, *Wojska Pograniczne ZSRR na odcinku z Polską w świetle materiałów wywiadu II Rzeczypospolitej [1921–1939]*, Szczecin 2010, s. 17–20; A. Pepłoński, *Kontrywiad II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002, s. 157; P. Cichoracki, *Stolpce–Łowcza–Leśna 1924. II Rzeczypospolita wobec najpoważniejszych incydentów zbrojnych w województwach północno-wschodnich*, Łomianki 2012, s. 24–28, 33, 40.

<sup>4</sup> Wg ustaleń R. Litwińskiego tylko w 1924 r. na terenie województw wschodnich poległo siedemdziesięciu siedmiu funkcjonariuszy policji: m.in. czternastu w województwie poleskim, trzynastu w wileńskim, jedenasztu w nowogródzkim, ośmiu w wołyńskim oraz siedmiu w tarnopolskim. Zob. W. Śleszyński, *Bezpieczeństwo...*, s. 293–300; R. Litwiński, *Korpus policji II Rzeczypospolitej. Służba i życie prywatne*, Lublin 2010, s. 355; P. Skubisz, *Wileńska...*, s. 23–28; A. Ajnenkiel, *Geneza KOP — uwarunkowania polityczne*, w: *Korpus Ochrony Pogranicza w 70 rocznicę powołania*. Materiały z konferencji popularnonaukowej, Kętrzyn 1994, red. L. Grochowski, Kętrzyn 1995, s. 29; M. Jabłonowski, *Formacja specjalna. Korpus Ochrony Pogranicza 1924–1939*, Warszawa 2002/2003, s. 34; Z. Sławoj, *Korpus Ochrony Pogranicza w służbie Polsce*, „Niepodległość i Pamięć”, 1999, t. VI, s. 42.

uprawnień w zakresie koordynacji działań wojskowych i administracyjnych w zakresie bezpieczeństwa gen. Edwardowi Rydzowi-Śmigłemu w stosunku do województw: białostockiego, nowogródzkiego, poleskiego i okręgu wileńskiego, oraz gen. dyw. Janowi Romerowi na obszarze województw wołyńskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego<sup>5</sup>. W maju 1924 r. jednostki wojskowe podjęły działania asystencyjne na pograniczu polsko-radzieckim, gdzie sytuacja okazała się trudna do opanowania ze względu na sowiecką akcję dywersyjną. Do służby asystencyjnej zostały przydzielone m.in. IX Samodzielna Brygada Kawalerii płk. Adolfa Waraksiewicza oraz 84. pułk piechoty z Pińska<sup>6</sup>. Przy tym oddziały wojskowe miały jedynie wspierać działania Policji Państwowej

W tym czasie resorty spraw wewnętrznych i spraw wojskowych nie rozważały jeszcze możliwości reorganizacji systemu ochrony granicy wschodniej, uważając, że bezpieczeństwo uda się przywrócić poprzez obecność wojska na pograniczu. Jednak skala wydarzeń, do jakich doszło w lipcu i sierpniu 1924 r., zmusiła władze państwowe do przeprowadzenia natychmiastowych zmian w zabezpieczeniu granicy wschodniej, a w konsekwencji do utworzenia Korpusu Ochrony Pogranicza. W przeddzień utworzenia tej formacji na pograniczu polsko-radzieckim miały miejsce trzy wydarzenia ważne dla bezpieczeństwa Kresów Wschodnich, tj. zbrojne napady na miasteczka Wiszniew i Stołpce oraz atak na pociąg osobowy koło Łowczy pod Łunińcem. Zdarzenia te, a w zasadzie ich skala, przesądziły o systemie ochrony granicy wschodniej II Rzeczypospolitej. O ile jednak atak na Stołpce (3/4 sierpnia) oraz upokarzający dla polskiej administracji napad na pociąg pod Łowczą (25 sierpnia) zostały stosunkowo dobrze opisane w polskiej historiografii<sup>7</sup>, o tyle wydarzenia w Wiszniewie do tej pory nie doczekały się dokładniejszego omówienia przez historyków. Być może dlatego, że atak na to miasteczko był jedynie zapowiedzią późniejszych dramatycznych wydarzeń i niejako pozostał w ich cieniu. Ze względu na stosunkowo skąpą bazę źródłową, uzupełnioną jedynie dwiema notatkami prasowymi, niniejszy artykuł nie pretenduje do roli pełnego opracowania wydarzeń, jakie miały miejsce w Wiszniewie, może być jednak przyczynkiem do poznania historii Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej.

Zasadniczo światło na wydarzenia w Wiszniewie rzucają dwa meldunki zachowane w zasobach Centralnego Archiwum Wojskowego w Rembertowie. Dokumenty te powstały na skutek dochodzenia przeprowadzonego przez kpt. Władysława Lebeckiego<sup>8</sup> oraz ustaleń poczynionych przez kpt. dypl. Stefana Antoniego Mayera<sup>9</sup>. Na ich podstawie można odtworzyć przebieg zdarzeń, do jakich doszło w Wiszniewie nocą z 18 na 19 VII 1924 r.

<sup>5</sup> W. Śleszyński, *Bezpieczeństwo...*, s. 297, 299; M. Jabłonowski, *Formacja...*, s. 36.

<sup>6</sup> W. Śleszyński, *Bezpieczeństwo...*, s. 300, 301.

<sup>7</sup> P. Cichoracki, *Stołpce...* Ponadto wzmianki na temat napadów znajdują się m.in. w opracowaniach: H. Dominiczak, *Granice państwa i ich ochrona na przestrzeni dziejów 966–1996*, Warszawa 1997, s. 261; idem, *Granica wschodnia Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1919–1939*, Warszawa 1992, s. 110; M. Jabłonowski, *Formacja...*, s. 34, 35; J. Prochwicz [A. Konstankiewicz, J. Rutkiewicz], *Korpus Ochrony Pogranicza 1924–1939*, Warszawa 2003, s. 15; R. Litwiński, *Korpus policji...*, s. 355, 373; idem, *Kontrola granicy wschodniej przez Policję Państwową w okresie międzywojennym*. Referat wygłoszony 30 IX 2003 r. na posiedzeniu Komisji Historycznej Oddziału Lubelskiego PAN, [http://www.pan-ol.lublin.pl/biul\\_8/art\\_816.htm](http://www.pan-ol.lublin.pl/biul_8/art_816.htm) [dostęp: 28 V 2010]; W. Śleszyński, *Bezpieczeństwo...*, s. 301–304; W. Grobelski, *Na straży Kresów*, „Polska Zbrojna” 2004, nr 50.

<sup>8</sup> W dokumencie jako kpt. Lebecki. W oparciu o rocznik oficerski można przyjąć, że był to kpt. rez. Władysław Lebecki (1890–), były oficer zawodowy, macierzyście przydzielony do 81. p.p. w Grodnie. Zob. *Rocznik oficerski 1923*, Warszawa 1923, s. 359, 480.

<sup>9</sup> Stefan Antoni Mayer, ppłk. dypl., kierownik Ekspozytury nr 1 w Wilnie Oddziału II SG w latach 1923–1924 i 1926–1928, szef Wydziału IIb w latach 1928–1930, a w latach 1930–1939 szef Wydziału II

Wiszniew w okresie II Rzeczypospolitej był niewielkim miasteczkiem, położonym we wschodniej części Ziemi Wileńskiej, około dwudziestu jeden kilometrów na zachód od Wołożyna. Od 1923 r. był siedzibą gminy wiejskiej w powiecie Wołożyn (woj. nowogródzkie). W miasteczku oprócz urzędu gminy mieściły się m.in. posterunek policji, urząd pocztowy, zajazd, kościół katolicki, cerkiew prawosławna, a także kilka młynów, garbarnia, zakład drzewny (tartak) i kilkadziesiąt warsztatów rzemieślniczych. Według spisu ludności z 1921 r. zamieszkiwało w nim 957 mieszkańców<sup>10</sup>.

Według ustaleń kpt. Lebeckiego w nocy z 18 na 19 VII 1924 r. około pierwszej trzydzięci do Wiszniewa nieoczekiwanie wkroczyła dwudziestoosobowa<sup>11</sup> banda dywersyjna „Chorążyka”, uzbrojona w karabiny oraz w trzy lekkie karabiny maszynowe. Bandyci po wejściu do miejscowości otworzyli ogień w powietrze. W pierwszej kolejności napastnicy zajęli opuszczony posterunek policji, z którego ucieczką przez okno ratował się dyżurny. Był on jedynym policjantem pełniącym w tym czasie służbę w Wiszniewie, mimo że załogę posterunku stanowiło dziewięciu posterunkowych i komendant. Należy jednak wspomnieć, że komendant oraz kilku posterunkowych przebywało w tym czasie w Juraciszkach, gdzie zostali wezwani i celowo przytrzymani przez miejscowego sekretarza sądu pokoju<sup>12</sup>.

Napastnicy po opanowaniu posterunku, przecięciu linii telefonicznych i rozlokowaniu patroli na drogach wjazdowych do miasteczka<sup>13</sup> przystąpili do rabowania bezbronnych mieszkańców. Według ich relacji w grabieży uczestniczyło dwunastu–czternastu bandytów i trwała ona prawie przez dwie godziny (tj. do trzeciej trzydzięci). Około czwartej napastnicy wraz z łupami załadowanymi na pięć furmanek nieatakowani opuścili miasteczko. W tym czasie komendant posterunku i dwaj posterunkowi, którzy powrócili do miasteczka, ruszyli w pościg za uchodzącą bandą. Należy wspomnieć, że pozostałych siedmiu funkcjonariuszy w obawie o własne życie ukryło się i nie stawiało się na wezwanie przełożonego. Komendant w trakcie pościgu wysłał jednego z policjantów jako łącznika do tartaku Caryńskiego (osiem kilometrów od Wiszniewa), skąd telefonicznie udało mu się powiadomić o sytuacji kom. Włodzimierza Łopacińskiego, komendanta powiatowego Policji Państwowej w Wołożynie. Komendant powiatowy wraz z pięcioma konnymi policjantami wyruszył w kierunku ucieczki bandy z zamiarem odcięcia jej drogi odwrotu w kierunku granicy polsko–radzieckiej.

---

Oddziału II SG. Zob. T. Gajownik, *Tajny front niewypowiedzianej wojny. Działalność polskiego wywiadu wojskowego na Litwie w latach 1921–1939*, Warszawa 2010, s. 388; R. Czarnačka, *Organizacja Oddziału II Sztabu Generalnego WP (Sztabu Głównego) i jego ekspozytur terenowych w latach 1918–1939*, w: *Wywiad i kontrwywiad wojskowy II RP. Studia i materiały z działalności Oddziału II SG WP*, t. I, red. T. Dubicki, Łomianki 2010, s. 26–28.

<sup>10</sup> W zachowanym raporcie kpt. Lebeckiego używana jest nazwa Wiśniew. Zob. *Księga adresowa Polski (wraz z m. Gdańskiem) dla handlu, przemysłu, rzemiosła i rolnictwa 1926/27*, Bydgoszcz 1927, s. 1713.

<sup>11</sup> Wg doniesień prasowych grupa liczyła miała dwadzieścia siedem–trzydzieści osób. Zob. *Na Kresach jak na dzikich polach. Sow–bandyci opanowali miasto*, „Kurier Poranny”, nr 197, 20 VII 1924; *Pościg za sow–bandytami. Bitwa pod Jackowo. Komendant policji zabity. Banda rozproszona*, „Kurier Poranny”, nr 198, 21 VII 1924.

<sup>12</sup> W dokumencie jako Juraczyszki. Zob. Centralne Archiwum Wojskowe w Rembertowie (dalej: CAW), Oddział II SG, sygn. I.303.4.5175, Odpis raportu Lebeckiego do Szefa Oddziału II SG DOK nr III, Wilno, 26 VII 1924.

<sup>13</sup> Z miasteczka prowadziły cztery drogi główne: na północ do Nowosiółek i Woronich, na wschód przez Ślajkowszczyznę do Wołożyna, na północny zachód przez Zofinowo do Dziesiątnik, na południe do leśniczówki Bukatowo i wsi Bartenicha nad rzeką Berezyną. Opis na podstawie mapy Wojskowego Instytutu Geograficznego (dalej: WIG). Zob. Mapa WIG, ark. „Wiszniew”, skala 1:100 000, <http://www.mapywig.org> [dostęp: 5 I 2013].

Jednak bandyci, spodziewając się policyjnego pościgu, zorganizowali zasadzkę w pobliżu przejazdu kolejowego w lesie Żardele, położonego około półtora kilometra na wschód od wsi Bartenicha nad Berezyną (osiem i pół kilometra na południe od Wiszniewa)<sup>14</sup>. Napastnicy podpuścili ścigających ich policjantów na krótki dystans i oddali do nich salwę karabinową, zabijając jadącego bryczką kom. Łopacińskiego<sup>15</sup>. Towarzyszący mu policjanci uciekli, porzucając własne konie i bryczkę ze zwłokami komendanta. Banda po rozproszeniu policyjnego pościgu kontynuowała marsz w kierunku granicy<sup>16</sup>.

Według doniesień prasowych w pościg za bandytami wysłany został także oddział kawalerii wsparty silnym pododdziałem policji, któremu jednak nie udało się ich zatrzymać. Sześciu napastników, przebranych w policyjne mundury, zdołało przekroczyć granicę, przeprowadzając na terytorium ZSRR dziesięć koni i prawdopodobnie furmanki ze zrabowanymi rzeczami. Podczas obławy zdołano zatrzymać jedynie dwóch mężczyzn (niejakich braci Wojewódzkich), podejrzanych o przeprowadzenie napastników przez granicę<sup>17</sup>. Pozostali członkowie bandy zdołali rozproszyć się, dlatego można przypuszczać, że byli oni mieszkańcami pogranicza.

Jak wykazało dochodzenie zarządzane przez rtm. żand. Stefana Kirtiklisa<sup>18</sup>, naczelnika Referatu Bezpieczeństwa w Wilnie, a przeprowadzone przez kpt. Władysława Lebeckiego,

---

<sup>14</sup> W raporcie kpt. Lebeckiego, prawdopodobnie na skutek błędu maszynowego, nazwa wsi podana jest jako Bartenicka. Do powyższego opisu miejsca zdarzenia dodano szczegóły ustalone na podstawie mapy WIG. Na jej podstawie można przyjąć, że banda uciekała drogą: Wiszniew–Wierciny–Linki–Kruhła z zamiarem przekroczenia Berezyny przez most we wsi Bartenicha. Do zasadzki doszło prawdopodobnie w rejonie gajówki, koło której znajdowały się dwa przejazdy na torze kolejowym i most na rzece Purwili. R. Litwiński podaje, że potyczka miała miejsce we wsi Jachowice, a grupa liczyła trzydzieści osób. Także Stanisław Falkiewicz podaje, że grupa liczyła trzydziestu ludzi i uzbrojona była w karabin maszynowy. Natomiast wg notatki prasowej Polskiej Agencji Telegraficznej (PAT) do potyczki doszło w okolicy wsi Jackowo. Zob. CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.5175, Odpis raportu Lebeckiego do Szefa Oddziału II SG DOK nr III, Wilno, 26 VII 1924; Mapa WIG arkusz „Wiszniew” skala 1:100 000, <http://www.mapywig.org> [dostęp: 5 I 2013]; R. Litwiński, *Kontrola granicy...*; S. Falkiewicz, *Wczoraj a dziś, w: Korpus Ochrony Pogranicza. Jednodniówki w zbiorach Centralnej Biblioteki Wojskowej*, Warszawa 2006, s. 49; *Pościg za sow–bandytami...*

<sup>15</sup> Włodzimierz Łopaciński (1874–1924), komisarz policji, absolwent warszawskiej szkoły W. Górskiego i Wyższej Szkoły Handlowej, pracownik instytucji handlowych i magistratu warszawskiego. Oficer Policji Państwowej, początkowo służył w policji powiatu opatowskiego, był naczelnikiem Policji Kryminalnej obwodu chełmskiego, komendantem powiatowym w Janowie Lubelskim (1919–1922) i Wołożynie. Został pochowany 17 XI 1924 r. w Warszawie. Warto wspomnieć, że we wspomnieniach Stanisława Waupszasowa, jednego z dowódców sowieckiej dywersji, kom. Łopaciński był „pułkownikiem, komendantem wołożyńskiego garnizonu”. Prawdopodobnie chodziło mu o podniesienie rangi uzyskanych efektów tego napadu. Zob. R. Litwiński, *Policja Państwowa w województwie lubelskim w latach 1919–1939*, Lublin 2001, s. 305; idem, *Korpus policji...*, s. 355, 548; idem, *Kontrola granicy...*; P. Cichoracki, *Stołpce...*, s. 43, przyp. 126.

<sup>16</sup> CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.5175, Odpis raportu Lebeckiego do Szefa Oddziału II SG DOK nr III, Wilno, 26 VII 1924.

<sup>17</sup> Informacji prasowych nie udało się zestawić z dokumentami źródłowymi proveniencji policyjnej. Opierając się na doniesieniu PAT, można postawić tezę, że banda po przekroczeniu Berezyny uciekała na wschód wzdłuż rzeki Isłocz, po przypuszczalnej trasie: Rum–Mazurka–Połośna–Zwierzyniec–Białokorzec–Jackowo. O bezskuteczności pościgu wspomina także P. Cichoracki w oparciu o meldunek dowódcy IX Samodzielnej Brygady Kawalerii. Zob. *Pościg za sow–bandytami...*; P. Cichoracki, *Stołpce...*, s. 46.

<sup>18</sup> W raporcie wymieniony jako kpt. Kirtiklis, w rzeczywistości rtm. żand. Stefan Sewer Kirtiklis (1890–1951), macierzyście przydzielony do 3. Dywizjonu Żandarmerii w Grodnie; późniejszy wojewoda wileński. Zob. *Rocznik oficerski 1923*, s. 961, 933.

napad pomimo rabunkowego charakteru został dobrze zaplanowany i przeprowadzony według wojskowych zasad. Podejrzewano, że z grupą współpracował niejaki Górecki, sekretarz Sądu Pokoju w Juraciszkach (położonego trzydzieści i pół kilometra od Wiszniewa), który według komendanta wiszniewskiego posterunku policji w dzień poprzedzający napad bez uzasadnienia wezwał jego oraz trzech policjantów i starał się, aby nie powrócili oni na noc do miasteczka<sup>19</sup>. Przy tym, w opinii tego policjanta, ów sekretarz sądu (prawosławny) nie cieszył się dobrą opinią wśród okolicznych mieszkańców. Ponadto przypuszczano, że z napadem miał związek niejaki Symjonow, wołożyński nadleśniczy, były oficer Armii Czerwonej, którego widziano w tym czasie w lesie, jak udzielał wskazówek bandytom<sup>20</sup>. Być może pełnił on rolę przewodnika bandy i przeprowadził ją lasem w pobliże Wiszniewa. Można przypuszczać, że podobnie jak w przypadku innych napadów oparciem dla bandytów mogli być miejscowi działacze komunistyczni, aktywnie agitujący na rzecz Rosji sowieckiej (m.in. wśród robotników w tartaku w Żardelach)<sup>21</sup>.

Oficer śledczy zwracał także uwagę, że na terenie powiatu wołożyńskiego zamieszkiwała w tym czasie spora grupa byłych żołnierzy z oddziałów ochotniczych gen. Stanisława Bułaka-Bałachowicza. W większości nie mieli oni stałego zatrudnienia i nie posiadali środków utrzymania, dlatego można było przypuszczać, że niektórzy z nich mogli uczestniczyć w napadzie lub udzielać pomocy bandzie<sup>22</sup>. Komendanci policji (m.in. z Wiszniewa i Wołożyna) wielokrotnie wnioskowali do starosty wołożyńskiego o ich wysiedlenie z pogranicza, jednak wnioski te pozostały bez rozpatrzenia<sup>23</sup>.

Ponadto według ustaleń kpt. Władysława Lebeckiego zlekceważone zostało wcześniejsze doniesienie o przygotowaniach do tego napadu. Już 11 lipca p. Jankowski (były naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa w Wilnie), mający koncesję na handel ze ZSRR, przekazał staroście w Wilejce informację, że oddział „Chorążyka”, działający na wysokości Dołhinowa, postanowił dokonać napadu na polskie pogranicze. Nie wydano jednak żadnych zarządzeń, a wiadomość ta nie została nawet przekazana do posterunków policji<sup>24</sup>.

Najbardziej zaskakujące było jednak zeznanie żołnierza 86. pułku piechoty z Helenowa koło Mołodeczna, uzyskane przez kpt. dypl. Stefana Antoniego Mayera. 21 lipca, podczas badania (przesłuchania) strz. Apolinarego Drożejki, zeznał on, że 8 maja rozmawiał z pod-

---

<sup>19</sup> Juraciszki to miasteczko położone trzydzieści jeden kilometrów na południowy zachód od Wiszniewa, trzy kilometry od linii kolejowej Lida–Mołodeczno. Było siedzibą gminy wiejskiej (pow. Wołożyn) oraz sądu pokoju, który podlegał Sądowi Okręgowemu w Wilnie. Wg spisu z 1921 r. w Juraciszkach mieszkały dwieście trzy osoby. Zob. *Księga adresowa...*, s. 1693.

<sup>20</sup> Należy zauważyć, że trasa ucieczki bandy przebiegała nieopodal budynków nadleśnictwa Wołożyn. Zob. CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.5175, Odpis raportu kpt. Lebeckiego do Szefa Oddziału II SG DOK nr III, Wilno, 26 VII 1924; Mapa WIG arkusz „Wiszniew”, skala 1:100 000, <http://www.mapywig.org> [dostęp: 5 I 2013].

<sup>21</sup> Aneks nr 2, *Protokół nadzwyczajnego zjazdu starostów województwa nowogródzkiego, 19 VIII 1924*, w: P. Cichoracki, *Stołpce...*, s. 292–303.

<sup>22</sup> Również P. Cichoracki i W. Śleszyński stawiają tezę, że zdemobilizowani żołnierze i dezertery byli grupą podatną do udziału w napadach i rabunkach. Zob. W. Śleszyński, *Bezpieczeństwo wewnętrzne...*, s. 294, 295; P. Cichoracki, *Stołpce...*, s. 19.

<sup>23</sup> CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.5175, Odpis raportu kpt. Lebeckiego do Szefa Oddziału II SG DOK nr III, Wilno, 26 VII 1924.

<sup>24</sup> Informacja została przekazana podczas inspekcji pogranicza przez delegata Rządu w Wilnie, komendanta XVI Okręgu Policji Państwowe i starostę wilejskiego. Zob. CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.5175, Odpis raportu kpt. Lebeckiego do Szefa Oddziału II SG DOK nr III, Wilno, 26 VII 1924.

chmielonym strz. Stanisławem Sudakiewiczem (także z 86. pułku) i dowiedział się od niego, że w rejonie Iwieńca zorganizowała się uzbrojona banda dywersyjna. Grupa ta dysponowała końmi i dokonywała napadów, po których dla zatarcia śladów ukrywała się na terytorium sowieckim. To właśnie od strz. Sudakiewicza 19 lipca około szesnastej strz. Drożejko dowiedział się o napadzie na Wiszniew. W związku z tym, że obaj w tym dniu przebywali w koszarach, zeznający przypuszczał, że informacja mogła pochodzić z jakiegoś telefonogramu, który nadszedł przed południem do dowództwa pułku. Dyżurnym telefonistą był w tym dniu st. strz. Mikołaj Goljewski, wychowany w Rosji i mający w ZSRR brata w służbie państwowej<sup>25</sup>. Wprawdzie kpt. dypl. Mayer nie opatrzył protokołu badania świadka żadnymi adnotacjami, ale kontekst ustaleń świadczył o tym, że sowieckie grupy dywersyjne miały potencjalne możliwości uzyskiwania informacji z dowództw jednostek wojskowych stacjonujących w przygranicznych garnizonach.

Wyniki dochodzenia przeprowadzonego przez oficerów Ekspozytury nr 1 Oddziału II SG i wileńskiego Referatu Bezpieczeństwa w bardzo złym świetle stawały polską administrację i organy bezpieczeństwa powiatu wołyńskiego, które nie były w stanie zapewnić bezpieczeństwa miasteczku położonym aż siedemdziesiąt kilometrów od granicy polsko-radzieckiej. Przede wszystkim zlekceważona została informacja o planowanym napadzie, pochodząca z wiarygodnego źródła (były funkcjonariusz państwowy), a organy bezpieczeństwa (policja) nie prowadziły żadnej działalności wywiadowczej umożliwiającej skuteczne zabezpieczenie granicy państwa i rozpoznanie zagrożeń zewnętrznych<sup>26</sup>. Siły miejscowej policji okazały się zdemoralizowane i zbyt słabe do walki ze zorganizowaną i dobrze uzbrojoną bandą dywersyjną, zważywszy, że w pościg za dwudziestoosobową grupą udało się tylko dziewięciu funkcjonariuszy policji (w tym sześciu z Wołożyna), a aż siedmiu posterunkowych z Wiszniewa ukryło się i nie stawiało na wezwanie przełożonego. Wydaje się, że w tej sytuacji nie można było czynić zarzutów komendantowi posterunku z Wiszniewa, który podczas zdarzenia był poza miasteczkiem. Po powrocie, dysponując tylko dwoma policjantami, był w stanie ścigać bandę jedynie w celu ustalenia kierunku jej ucieczki. Kierując się rozsądkiem, mimo że osłabił swoje i tak znikome już siły, wysłał łącznika do tartaku Caryńskiego, aby telefonicznie wezwać wsparcie z komendy powiatowej. Natomiast pewne zarzuty można postawić komendantowi z Wołożyna, który w pościg udał się bryczką, co prawdopodobnie ułatwiło napastnikom celowanie do niego jako do osoby dowodzącej pościgiem (kom. Łopaciński zginął ugodzony czterema kulami). Nie można jednak odmówić mu odwagi i poczucia odpowiedzialności, gdyż dysponując znikomymi siłami (pięciu policjantów) podjął działania w celu zatrzymania groźnej bandy. Śmierć dowodzącego akcją spowodowała rozproszenie policjantów, którzy uciekli z miejsca potyczki. Sam zamiar odciążenia napastnikom drogi do mostu na Berezynie należy uznać za właściwy, choć policyjny oddział zmierzający w stronę bandytów nie zastosował koniecznych ubezpieczeń (tj. szpica lub patrol zwiadowczy), co potwierdza wniosek, że ówczesne organy Policji Państwowej nie były odpowiednio przygotowane do walki ze zorganizowanymi na sposób wojskowy grupami dywersyjnymi. Wniosek ten jest zbieżny z krytyczną opinią na temat działań policji wyrażoną przez płk. kaw. Adolfa Waraksiewicza, którego oddziały uczestniczyły w działaniach pościgowych<sup>27</sup>.

<sup>25</sup> Strz. Apolinary Drożejko (ur. 1902) był najprawdopodobniej informatorem Ekspozytury nr 1 Oddziału II SG. Zob. CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.5175, Protokół z przesłuchania świadka przez kpt. Mayera, Wilno, 21 VII 1924.

<sup>26</sup> Chodzi o prowadzenie tzw. płytkiego wywiadu przygranicznego. Zob. P. Cichoracki, *Stolpce...*, s. 89.

<sup>27</sup> P. Cichoracki, *Stolpce...*, s. 46.

Dochodzenie kpt. Lebeckiego wskazuje także na brak działań prewencyjnych ze strony starostwa wołyńskiego, które nie czyniło żadnych starań o wysiedlenie z pogranicza osób podejrzanych i byłych żołnierzy z oddziałów gen. Bułaka–Bałachowicza, którzy mogli wspierać działania radzieckich grup dywersyjnych. Można także postawić tezę, że część bandy mogła rekrutować się spośród mieszkańców rejonu Wiszniew–Wołożyn i została skoncentrowana (przyłączyła się) bezpośrednio przed atakiem (np. w lesie Zardele położonym w pobliżu nadleśnictwa). Za takim założeniem może świadczyć fakt, że przemieszczanie się w głąb polskiego terytorium tak dużej zwartej grupy osób mogło zostać zauważone i zaalarmować policję lub wojsko.

Za bardzo niepokojące należy uznać informacje uzyskane przez kpt. dypl. Mayera, które świadczyły, że komunistyczne grupy dywersyjne (czyli także *Rozwiedupr* i OGPU) mogły w tym czasie mieć wtyczki w dowództwach pułków stacjonujących w pobliżu granicy, a służbę w kluczowych strukturach (tj. stacje łączności) mogli pełnić żołnierze o niepewnej przeszłości lub posiadający krewnych w ZSRR. Świadczyło to o nieskuteczności polskiego kontrwywiadu wojskowego, a w konsekwencji skutkowało złym doborem kadry i funkcyjnych w jednostkach wojskowych.

W oparciu o szczegółowe ustalenia dokonane przez Piotra Cichorackiego można zestawić kilka podobieństw napadu na Wiszniew do zdarzeń, jakie miały miejsce miesiąc później, tj. 24 sierpnia, w Stołpcach:

- początek ataku nocą, około pierwszej trzydzieści, i czas trwania do trzech godzin,
- napad na najważniejsze urzędy (m.in. posterunek policji) i sterroryzowanie mieszkańców,
- podział grupy na kilka oddziałów realizujących różne zadania,
- użycie broni maszynowej,
- rabunkowy charakter napadu,
- częściowe rozproszenie się (rozwiązanie) oddziału podczas marszu w kierunku granicy i jej przekroczenie przez grupę „kadrową” (w przypadku napadu na Wiszniew to prawdopodobnie sześć osób przebranych w policyjne mundury),
- wykorzystanie miejscowych, komunizujących mieszkańców (tj. nadleśniczy, sędzia pokoju).

Napad na Wiszniew, podobnie jak atak na Stołpce i pociąg osobowy pod Łunińcem, ukazują dramatyczną sytuację mieszkańców Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej. Warto w tym miejscu na zakończenie przytoczyć fragment oceny sytuacji przedstawionej w miesiąc po ataku przez Wiktora Wartmana, starostę wołyńskiego: „Sytuacja w powiecie przedstawia się groźnie. Na całym terenie powiatu daje się zauważyć pogorszenie się nastrojów ludności, nawet katolickiej. [...] Ruch białoruski jest zupełnie zorganizowany”<sup>28</sup>.

Atak na Wiszniew był jedynie zapowiedzią cyklu niezwykle zuchwałych grabieży, mordów i podpałów, jakie nastąpiły w drugim półroczu 1924 r. w całym pasie wschodniego pogranicza. Przebieg tych zdarzeń ukazał władzom nieskuteczność polskich organów bezpieczeństwa i zupełną bezkarność napastników, niewątpliwie inspirowanych i ochronianych przez radzieckie instytucje (m.in. Pograniczne Oddziały). Wydarzenia te wstrząsnęły krajem, zmuszając rząd do podjęcia energicznych działań mających na celu poprawienie stanu bezpieczeństwa.

<sup>28</sup> W. Wartman był starostą wołyńskim w latach 1919–1926. Zob. Aneks nr 2, Protokół nadzwyczajnego zjazdu starostów województwa nowogródzkiego, 19 VIII 1924, [w:] P. Cichoracki, *Stołpce...*, s. 292–303.



### **A Foray against Wiszniew (19 July 1924)**

The end of the Polish–Russian war and the signing of the peace treaty in Riga in 1921 did not resolve Russian claims concerning the Eastern Borderlands, which found themselves within Polish boundaries. Despite the delineation of frontiers and the establishment of diplomatic relations Bolshevik Russia did not recognise the peace declarations and applied all available methods to destabilise the situation in Poland. Hence the eastern borderland of the Second Republic constantly remained threatened by Soviet sabotage groups and local brigands to create the impression of a revolt of the local population against Polish occupation. From March 1921 to April 1924 alone this borderland was the site of as many as 259 looting forays inspired by the Soviet Union, whose escalation took place in the first half of 1924. Once the situation evaded the control of the authorities, police detachments became entrusted with protecting communication routes, bridges, and train tracks apart from routinely guarding the frontier. It also became necessary to deploy military units and to grant the military special rights regarding the coordination of military and administrative activity, and as a consequence to establish the Border Protection Corps for the purpose of defending the eastern boundary. On the eve of its creation three armed forays took place against the small towns of Wiszniew and Stołpka, and a passenger train was attacked in the environs of Łowcza near Łuniniec. The latter two forays had been relatively well examined in historical writings, while documents from the collections of the Central Army Archives make it possible to recreate the course of events that took place in Wiszniew on the night of 18/19 July 1924. Documents relating to the conducted investigation make it feasible to recreate the circumstances of the attack launched against the town and the pursuit of the assailants. The foray against Wiszniew, similarly to later attacks against Stołpce and a train near Łuniniec, portray the dramatic situation of the inhabitants of the Eastern Borderlands of the Second Republic.